

Przełom w językoznawstwie...

(dokończenie ze str. 2)

2. Oderwanie strukturalizmu od człowieka-użytkownika języka zaczęło wreszcie drażnić swą nieprawdziwością. W niektórych pracach język był traktowany jakby jakiś obiekt badawczy, zupełnie w swej istocie niezależny od człowieka, tak jak np. roślina badana przez przyrodnika czy skała opisywana przez geologa.
3. Nie można pominąć tu skutków, jakie w świadomości naszej pozostawił dramat II wojny światowej i odkrycie roli języka w tej wojnie, w której po raz pierwszy na wielką skalę wyzyskiwano język w celach propagandowych. Nieobojętne było tu ukazanie się w 1947 r. ważnej a popularnej książki V. Klemperera *LTI. Notizbuch eines Philologen*, a wkrótce potem słynnej książki 1984 Orwella. Dzieła te, choć nie językoznawcze, zwróciły uwagę na niezwykłą siłę języka, siłę działania językowego, którym agitatorzy potrafili zmieniać świadomość ofiar totalitaryzmu.
4. Ważne były też tendencje przynoszone przez nowe, postmodernistyczne prądy kulturowe. Postmoderniści zaprzeczyli sensowi syntetyzującego widzenia świata, uważając, że rozum ludzki zdolny jest tylko ujmować fragmenty rzeczywistości – a to godziło w strukturalizm, który narzucał a priori ujęcie całościowe, syntetycznie wyjaśniające funkcjonowanie języka. Postmodernistyczny brak wiary w możliwość wykrycia tłumaczącej (dany problem) prawdy spowodował rozluźnienie i pomieszanie metod, zacieranie granic między kierunkami i dyscyplinami. I to również podważało racje strukturalizmu, który głosił absolutne wyodrębnienie lingwistyki i jej przedmiotu badawczego.
5. Ostatnią przyczyną (będącą zresztą skutkiem różnych innych procesów) była zmiana charakteru tzw. języka ogólnego, czyli reprezentatywnego dla danej społeczności. Językiem tym był uprzednio język literatury, stąd zwany językiem literackim. Ten język, jako „wytwór” ustalony, wzorcowy i elitarny, przede wszystkim pisany, był też głównym przedmiotem badań lingwistyki ogólnej. Tymczasem język literatury zaczął (celowo) upodabniać się do języka potocznego, mówionego, a faktyczne wzorce przesunęły się do środków masowego przekazu, zwłaszcza do prasy i telewizji. Upowszechnił się więc język kultury masowej – często mówiony, rozchwiany, ale żywy, ściśle związany z aktualną sytuacją, z nadawcą i odbiorcą, bezpośrednio działający. To działanie pobudziło nowe zainteresowania i stało się objektem badań.

Jakie były w językoznawstwie przejawy i konkretne zmiany wynikłe ze wspomnianego przewrotu?

Z chwilą zmiany głównego obiektu badań (z samego „wytworu” na jego „działanie”) otworzyło się wiele nowych problemów, dotychczas pomijanych lub drugorzędnie analizowanych. Skoro uwagę przyciągnęło teraz działanie językowe, to pojawiło się pytanie o cele i skutki tego działania, a więc o intencje nadawcy i skutki działania u odbiorcy. Ważną okazała się cała sytuacja danego językowego działania, umiejscowienie jego w kontekście społecznym. Na dalszy plan przesuwały się zagadnienia czysto gramatyczne; na czoło wysuwa się semantyka, która uprzednio była w zasadzie marginalizowana jako

skażona subiektywizmem i nie dająca się ująć ścisłymi metodami. Ogólnie biorąc, jest to śmiałe wejście językoznawstwa w sferę pozajęzykową, usprawiedliwione powiązaniem działania językowego z tą sferą. Jest to też postmodernistyczne rozluźnienie i zwielokrotnienie metodologii dostosowującej się do płynnej i przemnogiej materii świata.

Jakież zarysowuje się więc status językoznawstwa?

Początek nowego trendu można widzieć w brytyjskiej szkole lingwistycznej lat 60., która wypracowała teorię aktu mowy, teorię właśnie uwzględniającą problematykę używania języka (czyli działania językowego) i to w konkretnym celu i konkretnej sytuacji. I nadchodzi czas, gdy „językoznawstwo ogólne jako dyscyplina naukowa ulegnie rozdrobnieniu na badania cząstkowe w zależności od dominacji, nawrotów i kontynuacji różnorodnych podejść do języka” (Wąsik, s. 62). Wymieńmy przykładowo parę tych aktualnych obecnie, zwłaszcza w Polsce, kierunków.

Rozwija się typologia tekstów, porównująca język różnych dyskursów, np. język listów, język naukowy, religijny. Pragmatyka lingwistyczna studiuje manipulacje językowe (w reklamie, w języku polityki). Największe zainteresowanie wzbudza lingwistyka kognitywna, określająca: sposoby konceptualizacji, tj. „pojęciowej organizacji wiedzy o świecie”, utrwalonej w języku; szczególne znaczenie mają tu badania metafor i stereotypów języka potocznego. W ramach, kognitywizmu prowadzi się studium realizacji w języku sądów aksjologicznych oraz rozwija się etnolingwistyka, która wykrywa zależności danego typu języka od danej kultury, przejawiające się w tzw. językowym obrazie świata członków danej społeczności.

Trzeba zaznaczyć, że obok tych „poprzełomowych” prądów żywotne są różne tradycyjne badania zapelniające luki w dotychczasowych opisach języka, oparte na dokładniejszej analizie zabytków, wykorzystujące nowe możliwości techniczne itp.

Podane wyżej cechy nowych kierunków, jak akceptacja semantyki, rozluźnienie metod, programowy nieraz postmodernistyczny brak uściśleń powodują, że niejedynemu językoznawcy starszego pokolenia krytykuje je, krótko a dosadnie: „to już nie jest językoznawstwo”.

Czyżby?

Cała problematyka teoretyczna językoznawstwa skupia się wokół związków języka, myślenia i rzeczywistości (Heinz, s. 464). Dotychczas głównym przedmiotem uwagi był język (zwłaszcza język „wytwór”), opisany zaś przełom poszerzył pole badawcze na pozostałe człony wymienionej triady. Skompletowanie tych trzy typów analizy, tj. analizy języka, analizy związków języka z myśleniem i związków z rzeczywistością może dać pełny obraz języka jako wytworu i języka – działania. A więc te nowe kierunki to także językoznawstwo.

IRENA BAJEROWA

Bibliografia:

- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1999.
- A. Heinz, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*, Warszawa 1978.
- Z. Wąsik, *Językoznawstwo ogólne [w:] Historia nauki polskiej. Wiek XX. Nauki filologiczne*, pod red. A. Środki, Warszawa 1999.
- K. Wilkoszewska, *Czym jest postmodernizm?*, Kraków 1997.